

DENISE HUNTER

Miłość bez scenariusza





Tytuł oryginału:

Love, Unscripted

Autor:

Denise Hunter

Tłumaczenie z języka angielskiego:

Joanna Olejarczyk

Redakcja i korekta:

Dominika Wilk

Skład i opracowanie graficzne:

Anna Brodziak

Projekt okładki: © Christopher Tobias, © Thomas Nelson

Zdjęcia na okładce: © Adobe Stock

Frank McKenna / Unsplash.com

Resa Cahya / Unsplash.com

xandtor / Unsplash.com

mariaisabela / Pixabay.com/pl/

lifeforstock / Freepik.com

relineo / Freepik.com

Wektory: macrovector / Freepik.com

myriammira / Freepik.com

freepik / Freepik.com

rawpixel.com / Freepik.com

ISBN 978-83-66977-94-5

© 2024 by Denise Hunter by Thomas Nelson, HarperCollins Christian Publishing Inc.

© 2024 for the Polish edition by Dreams Wydawnictwo

Dreams Wydawnictwo Lidia Miś-Nowak

ul. Unii Lubelskiej 6A, 35-016 Rzeszów

www.dreamswydawnictwo.pl

Rzeszów 2024, wydanie I

Druk: Drukarnia Read Me

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana jako źródło danych, przekazywana w jakiegokolwiek mechanicznej, elektronicznej lub innej formie zapisu bez pisemnej zgody wydawcy.



Tłumaczyła *Joanna Olejarczyk*

Rozdział 1



W świecie, w którym niespodzianki nie zawsze były miłe, Chloe Anderson wołała cieszyć się chwilą. Właśnie to sobie pomyślała, gdy zobaczyła swoją debiutancką powieść na wystawie księgarni. Jej literackie dziecko. Nawet po roku od premiery na jej widok czuła radość i wdzięczność.

Dźwięk dzwoneczka powitał ją, kiedy weszła do sklepu. Ciepły żar wdzięczności tłumiała w niej tylko troska o najlepszą przyjaciółkę. Podeszła prosto do lady, za którą Meghan rozmawiała przez telefon. Jej długie blond loki, zazwyczaj opadające falami na smukłe ramiona, dzisiaj były związane w niski kucyk, a na ustach nie było nawet śladu szminki. Jednym słowem: kłopoty miała wypisane na twarzy.

Chloe miała nadzieję, że w księgarni będzie cicho, i tak było, nie licząc rozmowy prowadzonej przez Meghan.

– Przykro mi, pani Evelyn. Jeśli przyniesie pani tę książkę, wymienimy ją na inny egzemplarz... – Meghan zauważyła Chloe i pomachała do niej palcami, jednocześnie wywracając oczami. – Przykro mi... Nie, nie wiedziałam, że potrzebuje ją pani na dyskusyjny klub książki. To mało czasu, ale

pani szybko czyta, więc na pewno... Tak, rozumiem. Odłożę egzemplarz pod ladę, więc jeśli mnie nie będzie... Jeszcze raz przepraszam za kłopot... W porządku, do widzenia, pani Evelyn. Proszę pozdrowić mamę.

– Co znowu? – spytała Chloe, gdy tylko przyjaciółka się rozłączyła.

Pani Evelyn była znana z tego, że zwracała każdą kupioną książkę, nawet jeśli już ją przeczytała.

– Tym razem miała słuszną skargę. W książce brakuje całego pierwszego rozdziału.

– Co? To w ogóle możliwe? Dzięki Bogu, że o tym nie wiedziałam.

Chloe odchodziła od zmysłów i zamartwiała się każdym szczegółem przed premierą swojej powieści – jak się okazało, zupełnie niepotrzebnie.

Meghan wyjęła smartfon i zaczęła stukać w ekran.

– Jak się czujesz? – spytała Chloe. – Potrzebujesz czegoś? Czekolady? Alkoholu? Cyjanku? Dla niego, nie dla siebie.

– Naprawdę nie musisz codziennie sprawdzać, co u mnie – powiedziała Meghan, nie unosząc wzroku znad telefonu.

– Wszystko jest w najlepszym porządku.

– Wiem. Ale rozumiem też, jakie to trudne, i chcę być przy tobie.

Trzy lata temu po utracie pracy mąż Meghan, Kyle, snuł się po domu i pił, podczas gdy Meghan harowała w księgarni Beachfront, żeby opłacić rachunki. Po dwóch latach bezskutecznego nakłaniania go, by zasięgnął profesjonalnej pomocy, wniosła o separację. Dała mu jeszcze rok, żeby się za siebie wziął, ale nic z tego. W zeszłym tygodniu rozwód został sfinalizowany.

– Doceniam twoją troskę, ale naprawdę nic mi nie jest. Muszę tylko przez to przejść, aż nastaną lepsze dni.

– Powiedz mi, że nie siedzisz znowu w tej apce – odparła Chloe.

Meghan wciąż wlepiła wzrok w ekran.

– Nie siedzę znowu w tej apce.

– Kłamczucha!

Meghan trzymała się całkiem nieźle, do czasu, kiedy pół roku temu odkryła, że Kyle zaprosił swoją dziewczynę z czasów liceum, by się do niego wprowadziła. Wtedy Meghan przypomniała sobie o aplikacji w telefonie, która pozwalała zdalnie sterować termostatem w starym domu Kyle'a.

– Dzisiaj w domu mojego byłego będzie gorąca atmosfera – powiedziała. – Może tak z dwadzieścia dziewięć stopni...

Chloe nie mogła winić Meghan za jej zgorzknienie, ale miała nadzieję, że szybko jej przejdzie.

– A co z tymi „lepszymi dniami”? Masz piękną księgarnię... I mnie. Czego jeszcze ci potrzeba?

Meghan ostatni raz stuknęła w ekran i schowała telefon do kieszeni, uśmiechając się triumfalnie.

– I ot tak, od razu czuję się lepiej. A jeśli już mówimy o tobie, to czy widziałas moją wystawę? Twoja książka stoi z przodu na samym środku i nadal sprzedaje się jak świeże bułeczki.

– Och, jesteś dla mnie zbyt dobra. – Meghan nie tylko była jej największą fanką; to ona w ogóle zachęciła Chloe do napisania powieści. – Powinnam dopisać twoje nazwisko na okładce.

– Wzmianka w podziękowaniach w zupełności wystarczyła. Pokazuję ją każdemu, kto wchodzi do księgarni.

– I dobrze!
Meghan wyszła zza lady.
– Kiedy wyjdzie film, powinniśmy znowu zorganizować spotkanie z rozdawaniem autografów.
Bo owszem, książka Chloe miała zostać zekranizowana. Nie dla telewizji czy Netflixa, tylko jako prawdziwy kinowy film. Na wielkim ekranie. Chloe po raz nie wiadomo który poczuła się przytłoczona własnym szczęściem i wyciągnęła rękę do Meghan, która posłusznie ją uszczypnęła.
– Kiedyś to do ciebie dotrze.
– Ale nie dziś. To wszystko zawdzięczam tobie. – Uściskała przyjaciółkę.
– Co ty pleciesz? To twój sukces. To ty napisałaś miłosną historię, którą chce przeczytać każda kobieta.
– Stworzyłam bohatera, o którego istnieniu wszystkie marzą.
– Racja. Ledger Ford jest tak bardzo wart wielkich uniesień, że to aż niedorzeczne. Jeśli spotkasz jego odpowiednik w prawdziwym życiu, przyślij go do mnie.
Serce Chloe zmiękło. Niczego tak nie pragnęła, jak znowu zobaczyć radosny uśmiech na twarzy przyjaciółki. Taki szczery.
– Załatwione.
– Chodź, podziwiał moje dzieło.
Chloe podeszła za Meghan do okna wystawowego. Trzy lata temu lamentowały nad brakiem bohaterów z prawdziwego zdarzenia. Chłopak, z którym Chloe chodziła prawie rok, zdradził ją i złamał jej serce. Evan był ostatnim z całej serii romantycznych rozczarowań. Meghan nalegała, żeby Chloe w końcu przelała na papier tę powieść, którą od

zawsze pragnęła napisać. Chloe poczuła natchnienie – wreszcie mogła sama wykreować bohatera według własnych wytycznych. Jeśli idealny facet nie istniał, mogła stworzyć go ze słów! I właśnie tak zrobiła.

Epicka historia miłosna opowiadała o młodej wdowie, która wraca do swojego rodzinnego miasteczka nad morzem i ponownie spotyka dawną miłość – człowieka, który wiele lat wcześniej złamał jej serce. Z pomocą agenta Chloe sprzedała prawa wydawnictwu Rosewood Press.

Ledger Ford spodobał się czytelniczkom romansów tak bardzo, że Chloe nawet o tym nie śniła. W ciągu kilku miesięcy od premiery wydawca udzielił licencji na jej historię dużemu producentowi filmowemu. Czy to coś dziwnego, że Chloe wciąż musiała się szczypać?

– Jakież wieści z castingów? – spytała Meghan.

Daisy Hughes miała zagrać rolę Cate – co według Chloe było doskonałym wyborem.

– Nic nowego ostatnio nie słyszałam. Tak się denerwuję tym, kogo wybiorą do roli Ledgera. To kluczowa sprawa, jeśli ta adaptacja ma być udana.

– Nadal liczę na Chrisa Evansa.

– Wspomniałam o nim, ale zobaczymy. Mam nadzieję, że aktor, którego wybiorą, ma dobrą reputację.

– Jasne, ale aktor i postać to nie to samo.

– Wiem. Po prostu nie chcę, żeby jakiś paskudny skandal splamił dobre imię Ledgera.

– Jesteś konsultantką producenta, więc masz coś do powiedzenia. Ale wiem, jakie to jest dla ciebie ważne. I osobiste.

To dlatego, że Ledger był bohaterem serca Chloe. Człowiekiem, którego pragnęła spotkać gdzieś w prawdziwym życiu.

Tym, który ją pokocha, będzie wobec niej lojalny i jej nie porzuci. Była gotowa, a nawet bardzo chętna, to wszystko odwzajemnić.

– Faktycznie o wszystkim mnie informują i słuchają, co mam do powiedzenia, ale to nie jest tak, że mam ostatnie słowo. – Stały przy wystawie. – Skąd masz cały ten piasek?

– Z plaży, rzecz jasna. To dziwne, że brat ci o tym nie wspomniał.

– A co ma do tego Sean?

– Poprosiłam go, żeby pożyczył mi pick-upa, a skończyło się na tym, że mi pomógł. Przegonili nas jacyś działacze z ochrony środowiska, ale zdążyliśmy zwałować trochę piasku na wystawę. Niezła zabawa.

Chloe zmarszczyła brwi, widząc uśmiezek na ustach Meghan i błysk w jej oku. Chloe kochała brata, naprawdę. Ale jej przyjaciółka była w bardzo trudnej sytuacji, a Sean miał w sobie pewien urok, który złamał już wiele kobiecych serc. Obawiała się, że nigdy się nie ustatkuje.

– Czy wiaderka to przesada?

– Nie, są super. Jesteś bardzo kreatywna. – Chloe zawiesiła wzrok na okładce jakiejś powieści historycznej i sięgnęła po nią. – Wygląda ciekawie. Fajne, stonowane kolory.

– Akcja toczy się w Chicago w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Bohaterka to amatorka czekolady, która otwiera sklep z czekoladkami.

– Będę mogła się z nią utożsamiać. – Chloe wcisnęła książkę pod ramię i podeszły do kasy. – Muszę wracać do domu i przebrać się do pracy.

Razem z bratem pracowali w restauracji Docksiders, należącej do mamy.

Kiedy Meghan kasowała książkę, zadzwonił telefon Chloe. Na ekranie zobaczyła nazwisko producentki wykonawczej filmu. W żyłach dziewczyny od razu zabuzowała adrenalina.

– To Simone Jackson.

– Nowinki filmowe! Odbierz.

Z sercem w gardle Chloe przesunęła palcem po ekranie i przywitała się z kobietą.

– Cześć, Chloe – odpowiedziała Simone. – Jak się miewasz, kochana?

– Świetnie. Dobrze. A co u ciebie?

Meghan stuknęła palcem w swoją dłoń, bezgłośnie mówiąc: „Głośnik!”. Chloe włączyła tryb głośnego mówienia i księgarnię wypełnił głos Simone.

– Mam dla ciebie doskonałą wiadomość i nie mogłam czekać, musiałam do ciebie zadzwonić.

Meghan cicho klasnęła w dłoń.

– A ja nie mogę się doczekać, aż ją usłyszę. Wydajesz mi się podekscytowana.

– Ty też będziesz. Wiesz, że przez ostatnie dwa miesiące pracowaliśmy nad castingiem. Co powiesz na to, że Ledger zagra nie kto inny, jak... L i a m H a m i l t o n!

Chloe spojrzała w rozszerzające się oczy Meghan. Liam Hamilton był w i e l k i m g w i a z d o r e m. Ale też największym podrywaczem, jakiego widziało Hollywood. Sławę kilka lat temu przyniosła mu rola w ulubionej komedii romantycznej Chloe, w której grał mężczyznę zdradzającego narzeczoną z jej druzną. I zagrał tę postać całkiem przekonująco!

W prawdziwym życiu był równie niewierny i niepokorny. To kobieciarz. Może nie był diabłem wcielonym, ale na pewno był anty-Ledgerem!

Simone się zaśmiała.

– Widzę, że z szoku odebrało ci mowę.

Chloe zaczęła chodzić, żeby coś zrobić z energią, która buzowała w niej jak prąd elektryczny. Musiała coś powiedzieć. W imieniu Ledgera, wszystkich jego fanek, dla dobra filmu. Simone przyjęła jej komentarze i uwagi do scenariusza. Może to były drobiazgi, ale Chloe była autorką tej książki! Ona s t w o r z y ł a Ledgera Forda. Na pewno powinna mieć coś do powiedzenia w kwestii tego, kto zagra rolę postaci, którą niektórzy fani (i *Publishers Weekly*) okrzyknęli najlepszym książkowym amantem w historii!

Chloe zatrzymała się przed Meghan. „Powiedz coś!” – podsunęła przyjaciółka bezgłośnie.

– Chloe? – odezwała się Simone.

– Ekhm, tak, jestem tu. I rzeczywiście jestem zaskoczona. Chodzi o to, że... – Słowa zabulgotały w niej i wykipiały. – Naprawdę nie przychodzi mi do głowy nikt, kto mniej pasowałby do roli Ledgera Forda. To b o h a t e r w każdym sensie tego słowa. Jest doskonały. Ma cechy, których w partnerze szuka każda kobieta. A Liam Hamilton...

– Chloe...

– On nie ma żadnej z tych cech i chociaż widziałam go tylko w jednym filmie, to jego reputacja...

– Liam jest...

– ...mówi sama za siebie. A aktorzy na pewno przenoszą te cechy na plan zdjęciowy. Po prostu nie uważam, że on jest...

– ...tutaj.

– ...właściwym wyborem do tej roli. Przepraszam, co mówiłaś?

– Liam. Jest tutaj, ze mną. Teraz. Słucha nas.

– Cześć, Chloe – odezwał się niski głos z lekkim napięciem.

Chloe spojrzała na Meghan, której brązowe oczy były tak szeroko otwarte, że w innych okolicznościach wydałoby się to komiczne. Ale nie teraz.

– Właściwie to Liam właśnie podpisał kontrakt! – Głos Simone dźwięczał entuzjastycznie. W słuchawce coś zaszeleściło i kobieta ciągnęła dalej, przyciszonym tonem. – Odeszłam od stołu. To było naprawdę niezręczne.

– Czy on...? – Głos Chloe zabrzmiał piskliwie, więc odchrząknęła i zapytała: – Czy on słyszał wszystko, co powiedziałam?

– Trochę za późno wyłączyłam głośnik.

Chloe jęknęła i oparła głowę na ładzie.

– O nie. Przepraszam. – A potem przypomniała sobie, co powiedziała Simone. – Czekaj. Podpisał kontrakt?

– Umowa zawarta.

Och. Chloe zakryła dłonią twarz. Czy jej się to podobało, czy nie, Liam Hamilton miał zagrać Ledgera. Och, dlaczego nie zapytali jej o zdanie? Rozmawiali o castingu i nazwisko Hamiltona nie pojawiło się ani razu!

– Myślałam, że będziesz zadowolona. Dowiedzieliśmy się, że Chris Evans nie jest dyspozycyjny, a Liam jest dobrze znany w studiu i doskonale pracuje. Wszyscy tutaj się cieszą, że przyjął tę rolę. Są świadomi problemu z jego złą prasą, ale będą się przyglądać sytuacji. Faktycznie, mamy z tym trochę pracy. Ale zaufaj mi, studio sobie z tym poradzi, a on przyciągnie wielką publiczność. Przecież właśnie tego chcemy. Wiem, co robię, Chloe. Nie masz się czym martwić.

Chloe zignorowała uczucie ogromnego ciężaru w żołądku. Niech będzie. Klamka zapadła. To była kobieta, która odpowiadała za produkcję jej filmu. Pora być dużą dziewczynką. Wysiliła się na odrobinę entuzjazmu.

– Na pewno masz rację. Jesteś ekspertką. A ja tylko pisarką.

– Niesamowitą pisarką. Ale musisz mi zaufać. Liam będzie doskonały u boku Daisy. Będzie między nimi niezła chemia, zobaczysz. Studio chce, żeby postać Ledgera zdobyła taką popularność jak ty. Rozumieją, jak ważny jest sukces tego filmu, więc zrobimy wszystko, żeby przenieść urok twoich słów na wielki ekran.

– Oczywiście. Na pewno wam się uda.

– Wszystko idzie zgodnie z planem i zaczynamy zdjęcia w czerwcu. Potrważą jakieś trzy miesiące. Kręcimy w Stillwater Bay, tam, gdzie toczy się akcja książki.

– Nie wierzę, że to już za kilka miesięcy.

– Będzie super, zobaczysz. – W słuchawce rozległ się szelst. – O kurczę. Muszę wracać do Liama. Chyba trochę go zdenerwowałeś.

Chloe się skrzywiła.

– Jeszcze raz bardzo za to przepraszam.

– Aktorzy i te ich delikatne ego. Nie przejmuj się. Ugłaskam go.

Chwilę później Chloe się rozłączyła, a jej ciało zwiędło jak odwodniona begonia w letnim słońcu.

– To koniec. Mój film jest zrujnowany.

– Och, skarbie. Nie za wcześnie na takie oceny? Może nie będzie tak źle. W *Porzuconej* był bardzo przekonujący.

Chloe posłała Meghan oschłe spojrzenie.

– Jako kobieciarz.

– No cóż... To prawda.

– Czytałaś o tym najnowszym skandalu? Podobno zdradził Brittney Bloom z Katie Simpson. Z nim zawsze coś.

– Te plotki nie zawsze są prawdziwe, wiesz?

– Ha! Może czasem tu i tam trafi się jakaś plotka, ale eskapady Liama mają stałą rubrykę! – Zakryła twarz. – Naprawdę, nie mogli wybrać gorszego aktora do tej roli. Co Simone sobie myślała?

– Hmm... Wasza relacja nie zaczęła się najlepiej.

– Dzięki za podsumowanie.

Meghan uśmiechnęła się litościwie i poklepała ją po ręce.

– Będzie dobrze. Spodobał ci się aktor wybrany do roli młodego Ledgera.

– To prawda. – Duża część historii ukazywała Ledgera i Cate za czasów, gdy byli nastolatkami. – Jest idealny do tej roli. A aktorka grająca młodą Cate to strzał w dziesiątkę. Ale przecież... ja właśnie zniechęciłam aktora, który ma grać dorosłego Ledgera!

– Kiedy Liam tu przyjedzie, przekonasz go do siebie. I kto wie? Może Simone ma rację – stwierdziła. – Może cię zaskoczy i mimo wszystko udźwignie tę rolę.

Zanosilo się na wielką katastrofę. Wszystkie jej nadzieje i marzenia o tym, że zobaczy, jak Ledger ożywa na dużym ekranie, zostały pogrzebane przez jeden tragiczny telefon.

Liam Hamilton! Okropność!

– Przynajmniej jest przystojny – podsunęła potulnie Meghan.

Chloe odpowiedziała długim, żalonym westchnięciem.